

O przestrzeń współtworzenia dla obywateli

Słowo 'współtworzenie' użyłem zamiast 'współpracy', która może się kojarzyć z pracą dla kogoś jako tylko pracownik, nie twórca.

Kandydaci na stanowisko Prezydenta starają się przekonać nas, że znają i zaspokoją nasze najważniejsze potrzeby. Natomiast zdaje mi się, że prawie nie zwracali uwagi na naszą potrzebę współtworzenia. Rosnące zainteresowanie harcerstwem, mnożenie się obywatelskich think tanków, obywatelskich mediów i ruchów pokazują, jak ważna jest ta potrzeba.

Z drugiej strony styl rządzenia PIS nazwałbym najkrócej jako politycznie *zdyszana Zosia samosia* w dodatku działająca w przekonaniu, że 'Pełnia praw to pełnia sprawiedliwości. A przecież nie brak osób, które uważają za Cynceronem, że „Często pełnia praw, to pełnia niesprawiedliwości”¹.

Co do mnie, odczuwam powszechny głód możliwości współtworzenia, szczególnie wśród młodzieży, ale także wśród ludzi starszych. Uważam, że PIS-owa 'Zosia samosia' praktycznie daje obecnie tylko znikomą przestrzeń – zaproszeń do współtworzenia.

Uważam, że polityka współtworzenia wyraża w istocie praktykowanie Zasady Pomocniczości wpisanej do polskiej konstytucji i do traktatów unijnych, tak trafnie określonej w [Quadragesimo Anno Nr 79 i 80](#).

Jednakże wielu z nas widzi, że polska i unijna praktyka coraz dalej odchodzi od tych zapisów.

Wielu jest głęboko przekonanych, że to odchodzenie stanowi jeden z decydujących czynników rozpadu politycznego Polski i Unii.

Dlatego sędzę, że obecny czy przyszły kandydat na Prezydenta RP, który solennie obiecałby podjęcie różnych strategii zaspokojenia potrzeby współtworzenia, np. korzystając z załączonego wzorca, miałby poważne szanse wygrywać wybory w cuglach, z wielką korzyścią dla Kraju. Czy nie takiej chcemy Polski?

¹ Ius summum saepe summa est malitia. Cyncero, De officiis I, 10, 33. Dicta, WAM Kraków 2014 s. 285 nr 4314